

**Maria Sibińska\***

*PODRÓŻ DO KRAJÓW PODZIEMNYCH MIKOŁAJA KLIMIUSZA.*  
O ROZUMIE I RÓWNOUPRAWNIENIU  
W OSIEMNASTOWIECZNYM DISKURSIE LITERACKIM  
SKANDYNAWII

Artykuł przybliży powieść utopijną duńsko-norweskiego uczonego i pisarza doby oświecenia, Ludwiga Holberga. Wśród typowych dla epoki tematów podjętych przez autora znajdziemy między innymi tolerancję religijną, egalitaryzm, żądzą władzy, a ponadto zderzenie naturalności z nienaturalnością, obcości ze swojskością, realistyczności z fantazją. Mnie interesują zwłaszcza wyrażone w powieści poglądy dotyczące społecznego równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Mimo iż Holberg ma dualistyczną wizję świata, a opozycja pierwiastek męski – pierwiastek żeński jest w jego tekstach dość wyraźna, to jego opinie konfrontowane z poglądami epoki wydają się bardzo nowoczesne. Posiadanie „cech męskich” – społecznie pożądanym – takich jak rozsądek, opanowanie, odwaga, czy też będących ich przeciwieństwem „cech kobiecych”, nie jest w oczach autora biologicznie zdeterminowane. Jest wynikiem – nie zawsze prawidłowych – procesów społecznych, w tym wychowania oraz edukacji i nie ma nic wspólnego z naturą.

Słowa kluczowe: literatura Danii i Norwegii, powieść utopijna, oświecenie w Skandynawii, równouprawnienie kobiet i mężczyzn

Michel Foucault, odnosząc się do słynnego tekstu Kanta *Co to jest oświecenie?*, pisał:

(...)Aufklärung – zarazem jako pojedyncze wydarzenie inaugurujące europejską nowożytność i jako stały proces, który przejawia się w historii rozumu, w rozwoju i ustanowieniu form racjonalności i techniki, autonomii i autorytetu władzy – nie jest dla nas po prostu epizodem w historii idei. Jest pytaniem filozoficznym, wpisanym od XVIII wieku w naszą myśl (Foucault 1986: 71).

Zatem mówiąc o oświeceniu, rozpoznajemy współczesność i naszą rzeczywistość. Takim przywołaniem wieku świateł jest niniejszy artykuł, poświęcony tekstowi urodzonego w norweskim Bergen, a związanego z duńską Kopenhagą, Ludwiga Holberga (1684–1752).

Holberg, wykładowca uniwersytetu w Kopenhadze, naukowiec i literat o fundamentalnym znaczeniu dla oblicza skandynawskiego oświecenia, wprowadzał do dyskursu literackiego Danii i Norwegii zjawiska takich zjawisk, będących znakiem rozpoznawczym współczesnej Skandynawii, jak tolerancja i zrównanie praw mężczyzn i kobiet w dostępie do sfery publicznej. Jednym z centralnych w takim kontekście utworów jest jego powieść fantastyczno-utopijna, zatytułowana *Podróż do krajów podziemnych Mikołaja Klimiusza*.

\* Uniwersytet Gdański; films@univ.gda.pl.

Holberg pisał po duńsku i po łacinie, sporadycznie po niemiecku lub francusku. Po zostawił po sobie kilkanaście tysięcy stron pism. Jeśli weźmie się pod uwagę, iż niejedyn tekst doczekał kilku autorskich wariantów, to ilość zapisanych przez niego stron zbliży się do dwudziestu tysięcy. Tyle w przybliżeniu liczą sobie *Ludvig Holbergs Samlede Skrifter* („Pisma zebrane Ludwiga Holberga”), monumentalna publikacja z lat 1913–1963, obejmująca całość spuścizny pisarza. Czytelnik znajdzie tu mozaikę form i tematów typowych dla europejskiego wieku świateł. Są tu prace z dziedziny historii, prawa naturalnego, ekonomii, geografii, a ponadto eseje filozoficzne, komedie, epigramaty, teksty autobiograficzne, pisma satyryczne, poematy oraz – interesująca nas w tym kontekście – powieść utopijna.

Poznając świat Holbergowskiej twórczości, nie sposób pominąć *Moralske Kierne eller Introduction til Naturens og Folke-Rettens Kundskab* (1716, „Źródło moralne albo wprowadzenie do wiedzy o prawie naturalnym i prawie narodów”). Stanowi ono nie tylko ważny wkład w dzieje myśli prawniczej w królestwie Danii i Norwegii, ale również przybliży Holbergowskie poglądy na człowieka. Obraz człowieka przedstawiony w *Moralske Kierne* powraca echem w tekstach Holberga, również tych, które według dzisiejszych norm możemy zaliczyć do literatury pięknej. W swoich wyobrażeniach na temat ludzkiej natury Holberg pozostawał pod wpływem m.in. Samuela Pufendorfa (1632–1694), niemieckiego historiografa związanego z dworem szwedzkim, jednego z twórców prawa międzynarodowego i teorii prawa naturalnego. Niemiecki uczyony widział człowieka jako istotę rozumną, lecz jednocześnie skłonną do zła i ulegającą namiętnościom. Korzenie teorii człowieka wykładanej przez Pufendorfa tkwią w niemieckim luteranizmie i w filozofii Thomasa Hobbesa. Pisząc o prawie naturalnym, Holberg sięgał również po pisma Hugona Grocjusza (1583–1645), u którego znalazł pogodniejszy obraz istoty ludzkiej. Zdaniem holenderskiego filozofa i prawnika, człowiek jest istotą biologiczną i jako taka podlega instynktowi samozachowawczemu, ale jest również z natury istotą społeczną, mającą wrodzony instynkt wybierania dobra i unikania zła.

Nie dziwi zatem, iż pod względem politycznym był Holberg absolutystą i „posługując się pojęciem francuskiego socjologa Bourdiego, moglibyśmy scharakteryzować wiarę Holberga w oświecony absolutyzm jako element jego *doxy*, czyli te obszary z jego obrazu rzeczywistości, w których dyskusja jest niedopuszczona” (Børtnes 2005: 362). Absolutyzm oświecony był zdaniem Holberga jedynym systemem mogącym utrzymać w ryzach ludzkie skłonności do destrukcji. Zapewniał przejrzyste, prawne standardy regulowania związków między ludźmi oraz między obywatelem a władzą.

W latach 40. XVIII wieku powstał największy światowy „bestseller” Holberga, pokrewna utopiom Thomasa More’a i Jonathana Swifta satyryczno-utopijna powieść *Nicolai Klimii ite Subterrenum*. Drugą literacką tradycją, do której odwołał się autor, jest epos, a cytaty z *Eneidy*, gęsto wplatanie w Holbergowski tekst, współtworzą heroikomiczny obraz głównego bohatera.

Napisana po łacinie historia o Nielsie Klimie (Mikołaju Klimiuszu) została wydana po raz pierwszy w Niemczech w 1741 roku. Tego samego roku dzieło przetłumaczono na język francuski, niemiecki i holenderski, a rok później wydano tekst w po duńsku i angielsku. O rozpowszechnieniu powieści Holberga może m.in. świadczyć fakt, iż należała ona do lektur Roderyka, bohatera słynnej noweli Alana Edgara Poego, zatytułowanej *Zagląda domu Usherów*.

Łacińskie wydanie *Mikołaja Klimusza* było anonimowe, a tekst na karcie tytułowej głosił: *Nicolai Klimii iter subterraneum. Novam tellurium theoriam ac historiam quintae monarchiae adhuc nobis incognitae exhibens e Bibliotheca B. Abelini*. Po polsku książka ukazała się dopiero w roku 1819, w tłumaczeniu Wincentego Stoińskiego, pod tytułem *Podróż do krajów podziemnych Mikołaja Klimusza*<sup>1</sup>.

Łączenie konwencji powieści utopijnej z awanturczo-podróżniczą było chwytem chętnie stosowanym przez pisarzy i myślicieli epoki, pragnących dotrzeć ze społeczno-krytycznym przesłaniem do szerszego grona czytelników. Przykładów na to dostarcza nam również rodzima literatura. Nie chcę w tym miejscu rozstrzygać, na ile zbiegiem okoliczności jest fakt, iż tytułowy bohater polskiej powieści utopijnej okresu oświecenia nosi to samo imię co Holbergowski bohater. Nie jest oczywiście wykluczone, że biskup Krasicki, autor *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków* (1776), mógł zetknąć się z utworem profesora z Kopenhagi lub że przynajmniej o nim słyszał na długo przed pojawieniem się tekstu w polskiej wersji językowej. Istotniejsze dla mnie jest podkreślenie tego, iż Holberg wpisał się swoją powieścią zarówno pod względem formalnym, jak i tematycznym, w projekt oświeceniowy XVIII wieku.

## 1. PODRÓŻ BERGEŃCZYKA DO KRAJÓW PODZIEMNYCH

Pisana w pierwszej osobie relacja Mikołaja Klimusza podporządkowana jest projektowi oświeceniowemu: bohater odwiedza obce krainy, a dzięki jego opowieści, funkcjonującej niczym krzywe zwierciadło, czytelnik zdaje sobie sprawę z relacji panujących w otaczającym go świecie. To z kolei pozwala mu poznać i zrozumieć samego siebie. Rzeczywistość wnętrza ziemi, której przygląda się Mikołaj, tworzy tło dla swoistego reliefu przedstawiającego ówczesną oświeceniową Europę w ostrzejszych barwach. Przypomina, iż świat jest być może znacznie większy i bardziej złożony, niż się czytelnikowi może wydawać. Ponadto opisy obcych krain są dla autora dobrym punktem wyjścia do satyrycznej analizy stosunków panujących w zdawałoby się oświeconej Europie. Jednakowoż podróż podziemna w niewielkim tylko stopniu przydaje mądrości samemu bohaterowi. W decydującym momencie, gdy może wpłynąć na pozytywny, podporządkowany naturze i rozumowi, rozwój społeczności, do której rzucił go los, wykorzystuje przywiezioną ze swego oświecono-europejskiego świata wiedzę, by sięgnąć po władzę i ustanowić tyranie.

Akcja *Podróży do krajów podziemnych Mikołaja Klimusza* rozgrywa się w XVII wieku. Powieść traktuje o młodym bohaterze, który w roku 1664, ukończywszy studia filozoficzne i teologiczne w Kopenhadze, powraca do rodzinnego miasta Bergen. Kroniki

---

<sup>1</sup> W ramach artykułu nie ma miejsca na krytykę przekładu. Z uwagi na zbyt swobodne potraktowanie oryginału przez Stoińskiego zdecydowałam się na przytaczanie cytatów z powieści L. Holberga we własnym tłumaczeniu. Tłumacz nie tylko częściowo spolszczył realia, ale również wprowadził zmiany naruszające integralność konstrukcji zarówno na poziomie zdania, jak i całego tekstu. Opuszczał m.in. fragmenty zdań, usuwał z tekstu poetyckie inkrustacje, redukował powtórzenia, przeniósł „Apologetyczną przedmowę” na koniec powieści. Za podstawę przyjęłam duńskojęzyczną wersję z L. Holberg, *Værker i tolv bind*. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty ze źródeł norwesko- i duńskojęzycznych są moim tłumaczeniem.

hanzeatyckiego Bergen donoszą, iż rzeczywiście żył tam swego czasu niejaki Mikołaj Klimusz, kościelny w kościele pod wezwaniem Św. Krzyża, a jego żona była spokrewniona z matką Holberga. Holberg przywołuje w swoim tekście jeszcze jedną historyczną postać związaną z rodzinnym miastem: filozofa i podróżnika Abelina. Imię takie nosi fikcyjny wydawca relacji z podróży, odbytej przez Nielsa.

Mikołaj zdał świetnie egzaminy, z czego dowodem – w postaci dyplomu – nigdy się nie rozstaje (zob. scenę, będącą przy okazji ironicznym komentarzem na temat przydatności nauki przekazywanej studentom na kopenhaskiej uczelni, w której Mikołaj, przerażony widokiem gryfa próbuje go odstraszyć, wymachując przed sobą dyplomem uniwersyteckim). Pomimo akademickiego przygotowania nie może znaleźć sobie stałej posady, toteż pragnąc poszerzyć swą praktyczną wiedzę, prowadzi prace badawcze w okolicy. W czasie wyprawy na pobliskie wzgórze – Floifjellet – wpada w rozpadlinę prowadzącą do wnętrza ziemi i odkrywa tam swoisty kosmos.

Udaje mu się dotrzeć na planetę zwaną Nazar, do państwa Potu (anagram Utopii). Zasypia pod gołym niebem, a wyrwany ze snu przez groźnego byka, ratuje się ucieczką na pobliskie drzewo. Za ten czyn zostaje przez mieszkańców Potu postawiony przed sądem, oskarżony o gwałt. W nieświadomości wdrapał się bowiem na szacowną żonę miejscowego sędziego, gdyż, jak się okazało, przybył do krainy, której obywatelami są rozumne drzewa. Zostaje jednak uniewinniony, a jego gospodarze postanawiają zadbać o przystosowanie go do życia w ich kraju.

W Potu panuje tolerancja religijna, obie płci mają równy dostęp do życia publicznego, a chłopów poważa się bardziej niż dworzan. Mikołaj, próbując dzielić się z gospodarzami wiedzą i swymi europejskimi wyobrażeniami o świecie, nie potrafi im zaimponować i jest przez nich traktowany z pobłażliwą wyrozumiałością. Jedynej umiejętności, której rozsądne drzewa mu zazdroszczą, to umiejętność szybkiego przemieszczania się z miejsca na miejsce. Bohater zawdzięcza jej posadę książęcego gońca, co mu w sposób naturalny stwarza okazję do przyglądania się mechanizmom rządzącym w kraju Potuańczyków. Po kilku latach, poznawszy język i obyczaje swoich gospodarzy, udaje się na zwiedzanie państw sąsiadujących z Potu, tak jak i ta kraina, zamieszkanych przez drzewa.

## 2. O HAŁAŚLIWYCH NAPRAWIACZACH ŚWIATA

Poszczególne ziemie na planecie Nazar tworzą kontrast w stosunku do harmonijnego państwa Potuańczyków. Reprezentują skrajności, których udaje się unikać kierującym się rozsądkiem i umiarkowaniem mieszkańcom krainy Potu. Wśród sąsiednich krain znajduje się państwo ateistyczne („słabo chronione są prawa człowieka, gdy mają oparcie jedynie w ludzkim prawodawstwie”, Holberg 1971a: 136); państwo anarchistyczne, szczyjące się dewizą złotej wolności, gdzie pomimo zalecanej zasady „nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe” trwa stan walki każdego z każdym; państwo lekarzy, wyludniane przez wszelkie możliwe choroby; nie mówiąc już o Kokleku, gdzie panuje oparty na ubezwłasnowolnieniu połowy populacji matriarchat.

Brak sporów religijnych, czym szczycą się Potuańczycy, zostaje skonfrontowany z sytuacją w królestwie Mardak (anagram Danii), gdzie mieszkające tam cyprysy są do siebie niezwykle podobne, a jedyną różnicą legitymizującą podział populacji na szczepy, okazuje się kształt oczu: istnieje szczep o oczach podłużnych (Nagiri), kwadratowych (Naqviri), oczy u kolejnego są malutkie (Talampi), a szczep Harramba ma oczy zasłaniające całe czoło. Jaraku mają dwoje oczu, „z czego jedno było bardziej krzywe niż drugie”. Żyją tam istoty o dwóch parach oczu (Tarasuki), a u Skodolki występuje tylko jedno oko i na dodatek umiejscowione na karku. Owa cecha fizyczna determinuje postrzeganie przez nich świata: inaczej widzą go jednooccy, a inaczej obywatele o jednej parze podłużnych oczu. W państwie najliczniejszym szczepem są Nagirińczycy i to oni narzucają jedyny dopuszczalny sposób widzenia kształtu Świętej Tablicy Słońca. Jednostki marzące o osiągnięciu jakiegokolwiek stanowiska publicznego muszą podpisywać następującą deklarację: *Kaki manaska quihoumpu miriac mesimbrii capchani crukkia manaskar qvabriac krusundora*. Ową wysoce niezrozumiałą formułę Mikołaj tłumaczy następująco: „Przysięgam, że Święta Tablica jawi mi się podłużną i póki tchu w piersiach trwać będę w tym przekonaniu” (Holberg 1971a: 109). Przysięga w języku Mardak nic czytelnikowi nie mówi, ale brzmi egzotycznie, wprowadzając tajemniczość i magię. Tłumaczenie naszego bohatera pozbawia ją aury magiczności i ujawnia groteskowość.

Każdemu, komu kształt Tablicy wydaje się inny niż podłużny i ośmiela się podzielić z kimś swymi wątpliwościami, grozi surowy wyrok za głoszenie herezji. Mikołaj ocenia takie praktyki jako przejaw oczywistego barbarzyństwa, dopóki przyjaciel z krainy Potu nie wypomni mu obyczajów panujących w cywilizowanej Europie. Potuańczyk stwierdza, że dominujące w niej szczepy wyplenią odmienną w postrzeganiu świata ogień i mieczem, o czym całkiem niedawno z dumą opowiadał sam Mikołaj, traktując takie środki przymusu jako miłe Bogu i przydatne państwu. Na takie *dictum* zakłopotany bergeńczyk oblewa się rumieńcem wstydu i – jak informuje czytelnika – postanawia od tej pory nieustannie nawoływać do tolerancji.

Lasse H. Kjældgaard w artykule poświęconym Holbergowskiej powieści stwierdza, iż *Podróż do krajów podziemnych Mikołaja Klimusza* jest w dużym stopniu historią „o nieudanym spotkaniu kultur” oraz wychowaniu mającemu sprzyjać tolerancji, które w ostateczności okazuje się być bezowocne (Kjældgaard 2005: 50). Wstydzący się za swoją cywilizację Mikołaj staje się gorącym, wręcz nieubłaganym, zwolennikiem tolerancji, w czym paradoksalnie tkwi przyczyna jego nietolerancji. Wychowany w cywilizacji europejskiej podróżnik „pojął tolerancję w teorii, ale nie umiał jej realizować w praktyce” (Kjældgaard 2005: 51). Kluczem jest – zdaniem Kjældgaarda – użyte przez Holberga w łacińskim oryginalnie słowo *praeco*, mające wspólny rdzeń z *preadicare* – ‘ogłaszać’. Najczęściej *praeco* był wyzwolencem obwieszczającym polecenia władcy; mógł np. zwoływać senatorów na posiedzenie. *Praeco* był tubą władzy, dosłownie krzykiem przekazywał jej decyzję, był wyrazicielem oficjalnego stanowiska. Nadając sobie – z nieukrywaną dumą – tytuł „niestrudzonego głosiciela tolerancji” (*tolerantiae perpetuus praeco*) Mikołaj sugeruje, iż jest heroldem głoszącym prawdziwe przesłanie. Tym samym wyklucza dialog będący przecież podstawą tolerancji. W taki sposób Holberg krytykuje nie tylko kulturę, w której dobrze się mają wszelkie przejawy nietolerancji. Z ironicznym dystansem odnosi się również do

wszelkiego rodzaju naprawiaczy świata, działaczy na rzecz tolerancji, którzy chociaż walczą w słusznej sprawie – widzą tylko sprawę, a zapominają o stojącym przed nimi człowiekiem. W „Trzecim liście biograficznym” Holberg wskazuje na ironię, jako jego zdaniem skuteczną metodę naprawy społeczeństwa (Holberg 1971b: 213)<sup>2</sup>. Zamiast głośno, tonem nieznośnym sprzeciwu nakazywać właściwą postawę, woli opowiadaniem, bajką i przypowieścią uwodzić czytelnika, by ten dostrzegł w końcu prawdę. Opowiada się raczej za stopniowym podkopywaniem murów, niż waleniem w nie głową. „Tam gdzie kończą się argumenty przeciw nietolerancji, wkracza fikcja. To przede wszystkim przy jej pomocy Holberg walczył o tolerancję” (Kjældgaard 2005: 53).

### 3. KOŁO FORTUNY

Złamawszy prawo Potu (do czego powrócę w dalszej części artykułu) Mikołaj zostaje skazany na wygnanie, co w praktyce oznacza wydalenie go na firmament, czyli na spodnią stronę skorupy ziemskiej. Firmament również podzielony jest na krainy, którym przygląda się nasz wędrowiec. Ostatnie ze zwiedzanych obszarów, państwo Qvam, zamieszkiwane jest przez istoty podobne do ludzi, znajdujące się jednakowoż w początkowym stadium rozwoju cywilizacji, w stanie przypominającym naturalny („mówiąc krótko, żyli prawie jak pierwsi ludzie”, Holberg 1971a: 202). W Qvam bagaż wiedzy przyniesiony przez bohatera z oświeceniowej Europy wreszcie zostaje doceniony: Mikołaja obwołują cesarzem. Ta część powieści, w swoisty sposób realizująca temat „z chłopą król”, koncentruje się na obnażeniu mechanizmów korumpowania jednostki zbyt wielką, niekontrolowaną władzą.

Wyniesiony na tron skromny bergeńczyk ujawnia najgorsze cechy człowieka – okazuje się osobnikiem podstępny, pysznym, despotycznym, okrutnym, łakącym za wszelką cenę władzy, bogactw i zaszczytów. Toczy wojny, podbijając kolejne narody Firmamentu, oraz prowadzi coraz krwawszą walkę o umocnienie swej pozycji z własnym ludem i wewnętrznymi przeciwnikami. Wybucha rebelia przeciwko jego rządom, a uciekający przed buntownikami, zdetronizowany Mikołaj trafia na szczelinę wiodącą na Ziemię, tę samą, do której wpadł przed dwunastu laty.

Postępowaniem w Qvam Mikołaj pogwałcił podstawową zasadę absolutyzmu oświeconego, regulującą relacje między królem a społeczeństwem: legitymizacją władzy był kontrakt między poddanymi a królem, narzucający władcy obowiązek dbania o bezpieczeństwo i rozwój swego ludu. Co prawda Holberg nie uważał, iż poddani mają prawo

---

<sup>2</sup> Holberg napisał trzy listy biograficzne w języku łacińskim. Pierwszy (*Ludovici Holbergii Ad Virum Perillustrem Epistola*) ukazał się w roku 1728, drugi w 1737, ostatni w 1743. Dwa pierwsze wydał w języku duńskim krewny autora, pastor Georg Thomas Krogh, w roku 1741. Dwa lata później ukazało się duńskojęzyczne wydanie przygotowane przez anonimowego tłumacza, obejmujące wszystkie trzy listy. W języku duńskim listy, przywołując w tytule postać fikcyjnego adresata, znane są jako *Første Brev til en højvelbaaren Herre* („Pierwszy list do jaśnie pana”), *Andet Brev til en højvelbaaren Herre* („Drugi list do jaśnie pana”) oraz *Tredie Brev til en højvelbaaren Herre* („Trzeci list do jaśnie pana”). Funkcjonują też jako „Pierwszy list biograficzny”, „Drugi list biograficzny” i „Trzeci list biograficzny”.

rozliczyć się z królem (ten odpowiadał tylko przed Bogiem), który łamie kontrakt w poddany, ale pokazuje, do jakiego chaosu prowadzi uleganie monarchy irracjonalnym żądom (por. Gilje 2005: 378–379).

Mikołajowi udaje się powrócić do bezpiecznego Bergen. Tam zakłada rodzinę, wie dzie spokojny żywot i dożywa późnego wieku jako kościelny bergeńskiego kościoła pod wezwaniem Św. Krzyża. Wyznania głównego bohatera kończą jego uwagi o małżeństwie z córką bergeńskiego kupca, Magdaleną, z którą przeżył sześć spokojnych lat i z którą spłodził trzech synów, lecz z którą nigdy nie podzielił się wspomnieniami o podziemnych podróżach: „ponieważ jednak nie mogłem zapomnieć owego blasku chwały, który mnie swego czasu otaczał, znajdowało to, i wciąż jeszcze znajduje, wyraz w drobnych gestach i postępkach, które niezbyt licują z mą obecną kondycją” (Holberg 1971a: 266). Dzięki epilogowi mającemu formę załącznika od wydawcy, Abelina, dowiadujemy się, na czym polegają owe postęпки niepasujące do jego poważanej w społeczeństwie funkcji: „zwykły był, o pewnych porach roku, wspinać się na wzgórze i nieruchomo wpatrywać się w szczelinę, z której kiedyś się wydostał” (Holberg 1971a: 267). Niels odnalazł w końcu swe miejsce w społeczności. Mimo wszystko nie oznacza to, że zupełnie odrzucił irracjonalną część swej natury. Pozostaje ona jednak pod kontrolą.

#### 4. OŚWIECENIOWE DYSKUSJE O KOBIECIACH

Holberg ma dualistyczną wizję świata. Opozycja pierwiastek męski – pierwiastek żeński jest w jego tekstach dość wyraźna. Cechy „męskie”, a przede wszystkim rozsądek, są społecznie pożądane. „Kobiecość” niejako z definicji jawi się jako ich przeciwieństwo, coś, co dla dobra społeczeństwa należy kontrolować. Jednak posiadanie cech „męskich” lub „kobięcych” nie jest w oczach autora biologicznie zdeterminowane. Jest wynikiem nie zawsze prawidłowych procesów społecznych, w tym wychowania:

Niektórzy uważają (...), że schlebiam w swych pismach płci niewieściej. Jeśliby zbadać, co pozytywnego na temat kobiet pisałem, okazałoby się, że nie tyle grałem rolę lizusa, co sprawiedliwego sędziego i obrońcy. Stwierdzałem, że większość wad, które – jak się utrzymuje – są przypisane płci niewieściej, nie są wrodzone, lecz są skutkiem nauczania i że wychowanie niejednokrotnie myli się z naturą. Powiadałem, że można by znaleźć u większości kobiet dobre męskie przymioty, gdyby je od dzieciństwa wychowywać jak mężczyzn. Mówiłem, że większość praw, które mężczyźni traktują jako im należne, bardziej się opierają na konwencji niż na prawach natury. Udowadniałem, że większą wagę powinno się przypisywać dobrym cechom niż imieniu i że kobiety z racji swej płci nie powinny być pozbawiane prawa do pełnienia funkcji wymagających użycia mózgu. Znane są przecież przykłady na tęgie wśród nich głowy, które nadają się zarówno do tego, by własnych spraw doglądać, jak i być chlubą urzędów publicznych. Ja zatem nie schlebiam kobietom, lecz mierzę obydwie płcie tą samą miarą, bez dyskryminowania (Holberg 1971b: 234).

Troska Holberga o zrównanie praw kobiet i mężczyzn m.in. w dostępie do edukacji to wyraz jego troski o dobro państwa. Wyedukowana niewiasta bardziej przyda się społeczeństwu niż istota, której naturalne talenty na skutek błędów wychowawczych nie zostaną spożytkowane dla dobra ogółu. Z punktu widzenia Holberga obie płci są sobie równe – różni

ich biologia, ale ten czynnik nie ma dla autora *Podróż do krajów podziemnych* Mikołaja Klimusza znaczenia decydującego<sup>3</sup>.

To, iż na tle epoki, wyczulonej na kwestie tolerancji i równości, były to poglądy mimo wszystko dość niezwykle, uświadamia nam lektura jednego z najbardziej opiniotwórczych pisarzy XVIII wieku, a mianowicie Jeana Jacquesa Rousseau. Swoje stanowisko dotyczące społecznej roli kobiety Rousseau wyklada w księdze piątej *Emila*, którą to księgę poświęca wychowaniu dziewczyny, idealnej towarzyszkii życia tytułowego bohatera (pozostałe cztery części rozprawy poświęcone są wychowaniu mężczyzny).

Również i on utrzymuje, że kobieta różni się od mężczyzny tylko pod względem swej płci, lecz dla niego jest to różnica kardynalna. Płciowość człowieka determinuje jego charakter, temperament, upodobania, sposób przeżywania świata, a tym samym zadania, jakie przyjdzie mu pełnić w społeczeństwie. Rousseau nie postuluje przy tym wyższości jednej płci nad drugą, ale absurdem zdaje mu się aspirowanie jednej płci do przejęcia zadań (w tym również społecznych) płci przeciwnej. Ponieważ płciowość jest tą sferą, w której manifestują się różnice między kobietą a mężczyzną, akt płciowy zdaje się być dla Rousseau głównym obszarem obserwacji i zbierania doświadczeń:

Mężczyzna musi być czynny i silny, kobieta bierna i słaba. Jest koniecznością, by mężczyzna chciał i mógł, wystarczy gdy kobieta nieco się wzbrania. Z ustalonej powyżej zasady wynika, że kobieta jest po to stworzona, aby się podobać mężczyźnie. Za to nie jest wcale konieczne, aby mężczyzna podobał się kobiecie, główną bowiem zaletą mężczyzny – jego siła. Dla niej samej pożąda go kobieta. Nie jest to jednak reguła miłości, tylko prawo natury poprzedzające miłość samą (Rousseau 1955: 220).

Kilka stron dalej dopowiada:

Nie może być żadnej mowy o jakiegokolwiek równości obu płci. Mężczyzna jest samcem w pewnych tylko momentach, kobieta pozostaje samicą przez całe życie, a przynajmniej dopóki jest młoda. Płeć narzuca jej się ustawicznie i we wszystkim (Rousseau 1955: 224).

Wniosek autorowi *Emila* nasuwa się sam:

Skoro więc charakter oraz temperament kobiety i mężczyzny nie są ani nie mogą być te same, nie powinni mieć oboje tej samej edukacji (Rousseau 1955: 228).

Nie potępia całkowicie zdobywania wiedzy przez kobiety, nie będzie ona jednak nigdy celem w samym sobie. Będzie służyła mężowi. „Nie róbcie z waszych córek rezonerek ani teologów w spódnicy”, przestrzega (Rousseau 1955: 257). Kobiety bowiem nie są zdolne do uogólniania – do badania prawd abstrakcyjnych i spekulatywnych, do poznawania zasad i aksjomatów naukowych. Ich edukacja powinna ograniczać się do praktyki, a kobiece myśli, o ile nie koncentrują się bezpośrednio na domowych obowiązkach, winny ograniczać się do „wiadomości przyjemnych, których jedynym kryterium – smak” (Rousseau

---

<sup>3</sup> Poglądami Holberga na temat równouprawnienia kobiet interesowali się m.in. tacy skandynawscy badacze jak Anne E. Jensen (*Holberg og kvinderne, eller Et forsvar for ligeretten*, 1984), Thomas Bredsdorff (*Den brogede oplysning. Om følelsernes fornuft og fornuftens følelse i 1700-tallets nordiske literatur*, 2003) czy Elisabeth Aasen (*Holbergs forhold til Bergen – og til kvinder*, 2005).



1955: 265) lub do zgłębiania umysłu mężczyzny. Mężczyzna nie ma być oczywiście rozumiany tutaj jako pojęcie abstrakcyjne. Chodzi o mężczyznę, z którym dane jest kobiecie dzielić życie.

## 5. MIĘDZY PATRIARCHATEM A MATRIARCHATEM

W jednej ze swych bardziej znanych komedii charakteru zatytułowanej *Jean de France*, Holberg wkłada w usta służącej Marty następującą kwestię: „Nadejdzie jeszcze czas, gdy się będzie bardziej na głowę niż na płeć zwracało uwagę, bardziej na uzdolnienia niż na imię” (Holberg 1969: 179). Symbolika imienia powraca często w jego tekstach. Imię funkcjonuje jako metafora maski, roli społecznej, nakładanej na człowieka i determinującej jego miejsce w społeczeństwie. W poemacie satyrycznym zatytułowanym *Zille Hans Dotters Gynaecologia eller Forsvar Skrift for Qvinde-Kiønnet* („Pismo Cecylii, córki Hansa, czyli Obrona płci niewieściej”, 1722), będącym głosem na rzecz zrównania praw kobiet i mężczyzn, pada ironiczna propozycja, by czekać z nadawaniem dzieciom imion do szóstego roku życia, kiedy się okaże, czy mają umysł stworzony do matematyki (tym nadawać imiona męskie) czy do przędzenia (tym nadawać imiona żeńskie).

Wizualizacji czasów, do których tęskni Marta z komedii *Jean de France*, dostarcza nam kraina Potu. Ma ona bowiem cechę, której na próżno szukać w oświeconej Europie: panuje tam równość między płciami. Drzewa płci żeńskiej mogą pełnić najbardziej wyeksponowane funkcje w państwie, o ile tylko ich umiejętności i cechy osobiste za tym przemawiają. Potraktowany sprawiedliwie przez sędzinę przewodniczącą pamiętnej rozprawie, gdy go oskarżano o gwałt na żonie miejscowego notabla, Mikołaj przyznaje:

Potuańczycy, nie odsuwając płci pięknej od urzędów, jednak nie postępują tak szaleńczo, jak mi się na początku zdawało. Myślałem sobie: a gdyby tak żona przewodniczącego sądu w Bergen, wydawała wyroki zamiast swego męża! Albo córka adwokata Severina, elokwentna i rozsądna dziewczyna, prowadziła sprawy zamiast swego głupiego ojca? Może znajomość prawa nie ponosiłaby z tego tytułu uszczerbku, a sprawiedliwość rzadziej by słabowała (Holberg 1971a: 37).

Jednak bohater zmienia zdanie i składa propozycję ustawy mającej na celu zmianę ustroju w kraju Potu i odsunięcie kobiet od życia publicznego. Przyczyną stają się odwiedziny w krainie Kokleku, gdzie – jak pisze Mikołaj – obowiązujące prawo jest postawione na głowie, i – co również nasz bohater zauważa – natura w żaden sposób nie jest winna panujących tam obyczajów:

Mieszkańcami są jałowce, obojga płci, lecz mężczyźni używani są tylko do prac kuchennych i innych zajęć bez znaczenia. W czasach wojen powoływano ich co prawda do służby, ale rzadko stawali się czymś więcej niż prostymi żołnierzami. (...)

Niedawno dziwiłem się Potuańczykom, że przy rozdziale stanowisk jedna płeć nie ma przewagi nad drugą, lecz ten naród zdał mi się postępować prawdziwie szaleńczo i wbrew naturze. Nie mogłem się nadziwić bezczynności płci męskiej, która pomimo, że obdarzona większą siłą fizyczną, z cierpliwością znosiła owo nieczne jarzmo (...). [W]ierzyli oni, że tak natura chciała, żeby kobiety rządziły państwem, a mężczyźni przędli, gotowali, dziergali, tkali, zamiatali izby, a przy okazji zbierali cięgi.

Kobiety oparły swe panowanie na większej sile fizycznej mężczyzn, ich silniejszych mięśniach i członkach, zdalnych do ciężkiej pracy. Nie ma wątpliwości, utrzymują, że to natura przeznaczyła mężczyzn do prac fizycznych.

Cudzoziemcy nadziei się nie mogą, gdy zawitawszy do ich domów, widzą panią domu w gabinecie, po uszy zagrzebaną w papierach, podczas, gdy pan domu krząta się po kuchni i szoruje garnki (Holberg 1971: 114–115).

Mikołaja zastanawia fakt, iż kobiety w tym kraju mają cechy, które on kwalifikuje jako „męskie”: są rozsądne, skromne, opanowane, małomówne. Mężczyźni natomiast jawią się istotami lekkomyślnymi, niestabilnymi, gadatliwymi. Holberg pozwala swojemu bohaterowi bezbłędnie diagnozować ten stan nie jako naturalny, lecz jako wynik wychowania i swoistego przyzwolenia społecznego na ubezwłasnowolnienie mężczyzn, co odzwierciedla również język. Na przykład, gdy ktoś mówił dużo i bez zastanowienia, nazywano to nie inaczej jak „chłopskim gadaniem”. Holbergowski bohater dostrzega umowność konwencji w realiach będących odwróceniem jego świata. Nie pomaga mu to jednak zauważyć umowności i historycznych uwarunkowań podziału ról społecznych panujących w jego świecie.

## 6. NATURA A OBYCZAJ

Holberg powołuje się na naturę i rozum, owe słowa-klucze do pojmowania myśli oświeceniowej, by podważyć postawy rzekomo przez naturę i rozum uświęcone. Pokazuje między innymi, jak przewrotnie może być interpretowana fizyczność charakteryzująca obie płci. Nie przeczy, że natura inaczej wyposażała mężczyzn, a inaczej kobiety. Uświadamia jednak czytelnikowi, że społeczna interpretacja tego faktu jest kwestią obyczaju. Ukazując konwencyonalny charakter wyobrażeń o społecznej roli kobiety, stosuje mechanizm, po który dwa wieki później sięgnie Roland Barthes kwestionując w swoich *Mitologiach* mity konserwujące drobnomieszczańskie społeczeństwo połowy XX wieku. Zdaniem Holberga zbyt często kierujemy się po prostu obyczajem, którego wielu nie odróżnia od natury. Dla Barthes'a natomiast kluczowymi w funkcjonowaniu zastygłych wyobrażeń, opinii i poglądów są historia, kultura, ideologia, które podszywają się pod naturę.

Opisując matriarchat, budzący gorący sprzeciw Mikołaja, nieodrodnego przedstawiciela oświeceniowej Europy, autor pokazuje społeczeństwo forsujące podział ról społecznych według klucza biologicznego. Na zasadzie analogii daje do zrozumienia, że innym, równie niesprawiedliwym i nienaturalnym wariantem społeczeństwa opartego na dokładnie takiej samej, opresyjno-marginalizującej zasadzie, jest funkcjonujący w państwach europejskich i w pełni przez Mikołaja akceptowany patriarchat: „Szczęśliwa Europo, zawołałem przy tej okazji, a zwłaszcza po trzykroć szczęśliwe Francjo i Anglio, gdzie słaba płeć słusznie nosi swe imię, gdzie żony są ślepo posłuszne rozkazom swych mężów, tak iż bardziej przypominają maszyny lub automaty niż obdarzone wolną wolą stworzenia” (Holberg 1971: 116).

Mikołaj nie potrafi wyobrazić sobie innego modelu społecznego niż opresyjny. Dla niego jedyną alternatywą patriarchatu jest matriarchat. Mimo iż doświadcza u Potuańczyków modelu partnerskiego, uważa go za twór przejściowy, który będzie ewoluował w stronę matriarcha-

tu. Przeżycia w Kokleku interpretuje jednoznacznie: „Państwo chwieje się w posadach, gdy kobiety biorą udział w jego zarządzaniu” (Holberg 1971a: 150). Przyczyną jest oczywiście ich natura. Kobiety z natury są bowiem próżne i żądne władzy. Los wkrótce okrutnie zabawi się z bohaterem: to jemu przyjdzie ulec pokusie nieograniczonej władzy. Jest to bowiem, zdaniem autora, cecha ludzka, niedeterminowana płcią.

Mikołaj zgłasza więc propozycję – o ile nie natychmiastowego, to przynajmniej stopniowego – ograniczenia swobód płci żeńskiej. Reakcja władz Potu jest druzgocąca. Bohatera skazano na wygnanie, uzasadniając wyrok zagrożeniem bezpieczeństwa państwa:

Propozycja złożona przez gońca jego wysokości, by drugą płęć wyłączyć z pełnienia publicznych urzędów, nie może być przyjęta i wprowadzona bez przynoszenia państwu najwyższej szkody, jako że owa połowa narodu składająca się z kobiet, byłaby z konieczności dotknięta taką zamianą, a tym samym zaczęłaby sprawiać kłopoty i byłaby wrogo wobec rządu nastawiona. Niezmiennie za niesprawiedliwe uważamy odmawianie drzewom o chwalebnych przymiotach dostępu do zaszczytów, na które zasługują, zwłaszcza iż nieprawdopodobnym jest, by natura, która niczego nie czyni bez zastanowienia, miałaby bez powodów je tak hojnie obdarować.

Uważamy, że zaspokojenie potrzeb państwa wymaga, by bardziej zwracać uwagę przy rozdziale stanowisk na zdolności i umiejętności niż na imię. A w sytuacji, gdy krajowi nierzadko brakuje zdolnych kandydatów, uznajemy to za szkodliwe, by na mocy zarządzenia czy też postanowienia ogłosić, iż połowa mieszkańców po prostu z racji swego urodzenia, jest niegodna i nienadająca się na urzędy (Holberg 1971: 152).

Holberg współtworzył tożsamość kulturową zarówno Norwegii, jak i Danii. „[N]ajważniejszy w Danii przed Grundvigiem, najważniejszy w Norwegii przed Wergelandem”, pisał o nim Lars Roar Langslet, norweski historyk idei i literaturoznawca (Langslet 2001: 15). Był pragmatykiem, pragnącym harmonijnego rozwoju społeczeństwa, czego jego zdaniem nie można osiągnąć bez zrównania praw kobiet i mężczyzn w udziale w życiu publicznym, i co dobitnie próbował czytelnikowi pokazać opisem przygód Mikołaja Klimusza. Równouprawnienia nie traktował jako sentymentalny gest dobrego pana wyzwającego niewolników, ale jako realną inwestycję w przyszłość narodu i państwa.

## BIBLIOGRAFIA

- Aasen, Elisabeth. 2005. *Holbergs forhold til Bergen – og til kvinner*, w: Eivind Tjønneland (red.), *Den mangfoldige Holberg*, Oslo: Aschehoug, s. 9–23.
- Barthes, Roland. 2000. *Mitologie*, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Bredsdorff, Thomas. 2003. *Den brogede oplysning. Om følelsernes fornuft og fornuftens følelse i 1700-tallets nordiske literatur*, København: Gyldendal.
- Børtnes, Jostein. 2005. *Det ondes problem og toleransebegrepet hos Holberg – noen postmoderne utfordringer*, w: Eivind Tjønneland (red.), *Den mangfoldige Holberg*, Oslo: Aschehoug, s. 357–369.
- Foucault, Michel. 1986. *Aufklärung i rewolucja*, “Colloquia Communia”, nr 4–5, s. 65–71.
- Gijle, Niels. 2005. *Ludvig Holbergs politiske tenkning – suverenitet og eneveldet*, w: Eivind Tjønneland (red.), *Den mangfoldige Holberg*, Oslo: Aschehoug, s. 371–385.

- Holberg, Ludvig. 1969. *Værker i tolv bind*, III, København: Rosenkilde og Bagger.
- Holberg, Ludvig. 1971a. *Værker i tolv bind*, IX, København: Rosenkilde og Bagger.
- Holberg, Ludvig. 1971b. *Værker i tolv bind*, XII, København: Rosenkilde og Bagger.
- Holberg, Ludvig. 1819. *Podroz do kraioiw podziemnych Mikołaiia Klimusza [sic]*, I–II, Lublin: w Drukarni Kazi. Szczepanskiego [sic].
- Jensen, Anne, E. 1984. *Holberg og kvinderne, eller Et forsvar for ligeretten*, København: Gyldendal.
- Kjældgaard, Lasse H. 2005. *Mikołaj Klimiusz i multikulturalizm. Pojęcie tolerancji i autorytetu według Locke'a, Voltaire'a i Holberga*, w: Maria Sibińska, Katarzyna Michniewicz-Weisland (red.), *Ludvig Holberg: na tropach wspólnej tożsamości północnoeuropejskiej*, Gdańsk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, s. 40–53.
- Langslet, Lars R. 2001. *Den store ensomme*, Oslo: Forlaget Press.
- Rousseau, Jean J. 1955. *Emil czyli o wychowaniu*, t. II, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sibińska, Maria. 1995. *Fra mytoklasme til semioklasme. Roland Barthes' mytebegrep og marginal litteraturforskning*, w: Even Arntzen, Rolf Gaasland (red.), *Teorismer*, Tromsø: Universitetet i Tromsø.
- Sibińska, Maria. 2008. *Ludvig Holberg i scena przy Lille Grønnegade. Z historii teatru skandynawskiego*, Gdańsk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.

*NIELS KLIM'S UNDERGROUND JOURNEY. ON REASON AND EQUALITY*

BETWEEN MEN AND WOMEN IN THE LITERARY DISCOURSE OF 18TH CENTURY SCANDINAVIA

The article presents the utopian novel, *Niels Klim's underground journey*, written by Ludvig Holberg, an 18<sup>th</sup>-century Norwegian-Danish scholar and writer. The Holbergian text deals with several topics typical of the literary discourse of that period: religious tolerance, egalitarianism, the desire for power, and also the encounter between naturalness and non-naturalness, familiarity and foreignness, reality and fantasy. Our attention is drawn to the views on social equality between men and women as they are expressed in the novel. Although Holberg has a dualistic vision of the world, and the opposition between the masculine element and the feminine element is very clear in his texts, his ideas seem to be progressive in contrast with the main-stream ideology of the period. According to him, possessing masculine characteristics – meaning socially desirable ones – (e.g. being reasonable, brave or self-controlled) or possessing the opposite, feminine characteristics is not biologically determined. Rather, it is the result of several not always proper social processes such as upbringing and education. It has nothing to do with nature.

Key words: Norwegian and Danish literature, utopian novel, the Enlightenment in Scandinavia, equality between men and women